

## „Polska codzienność 1944–56”

Historii, którą masz poznać, nie znajdziesz w podręcznikach. Oczywiście, jest mnóstwo książek na ten temat (sporą listę lektur do wyboru podajemy na końcu), ale Ty, szukając wiedzy o przeszłości bliskiej sobie, musisz sięgnąć do oryginalnych źródeł.

Pewnie czytałeś na lekcji historii teksty źródłowe - dokumenty z epoki, o której się uczyliście - ale, jak zapewne wiesz, nie są to jedyne źródła historyczne. Źródłem takim może być wszystko, co jest śladem działania ludzkiego w przeszłości i może służyć do jego poznania: pamiętnik, listy, fotografia, przedmioty codziennego użytku, a przede wszystkim - ludzka pamięć - źródło, które możesz ożywić. Każde źródło przekazuje różne informacje - te podawane wprost i te, które trzeba odczytać „między wierszami”.

Źródła należy odróżnić od opracowań, które „przetwarzają” - interpretują źródła. W takim rozróżnieniu Twój szkolny podręcznik do historii będzie opracowaniem, chyba że ktoś za kilkadziesiąt lat zechce opisać metody nauczania młodzieży końca lat 90-tych, wtedy stanie się dla niego źródłem wiedzy o sposobach przekazywania historii w szkole.

Podobnie artykuł „wstępny” w gazecie - jest bardziej źródłem wiedzy o poglądach i opiniach redakcji na temat rzeczywistości, niż źródłem wiedzy na temat samej tej rzeczywistości.

U progu drogi w przeszłość warto odrzucić rolę wędrowca-turysty, a przyjąć - detektywa. Lepiej od razu założyć, że tu nic nie układa się „po prostu” i trzeba sporego wysiłku, by nie dać się zwieść. Zatem nie ma innej drogi, tylko... zrozumieć. Pytaj, sprawdzaj, trop sprzeczności, porównuj źródła. Nie dowierzaj, póki się nie upewnisz. Tu mogą Ci się przydać także opracowania: by ułatwić sobie „zadawanie pytań” i szukanie odpowiedzi na nie.

Gdzie znaleźć trop? To może być jakiś wyrazisty konkret. Nie martw się, że zbyt drobny. Cierpliwości - po kilku krokach pojawi się szerszy plan.

Może to być zdjęcie, w którym dostrzeże się coś, co jest zagadkowe, intrygujące. Może znaleziony na strychu dokument sprzed lat, który zapisuje postawę, jaką dzisiaj trudno pojąć. Może kilka notatek ze starego zeszytu... Jakies zapamiętane z dzieciństwa wspomnienie dziadków.

Być może wśród odkrytych papierów znajdzie się paniński dzienniczek babki, dokumenty sąsiada, stare listy, fotografie. Poszukaj czegoś, co Cię zainteresuje.

Rodzinne czy „środowiskowe” archiwum warto przeglądać w obecności osoby, która może udzielić choćby minimalnych informacji na temat pochodzenia lub znaczenia poszczególnych dokumentów, zwłaszcza że i tak na takie „strychowe kwerendy” i „grzebanie w papierach” trzeba uzyskać zgodę bliskich - szanując ich prywatność.

Może przy okazji Twój przewodnik zechce opowiedzieć własną historię. Pamiętaj: każdy ma swoją opowieść.

### Świadectwa pisane

Poszperanie w „zapomnianych” szpargałach może przynieść nadspodziewany plon. Zapisywanie tego, co się przeżywa w formie dzienników, pamiętników czy w listach było dawniej zjawiskiem częstszym niż obecnie, z racji innego spędzania wolnego czasu, innego komunikowania się ludzi...

Oczywiście duże znaczenie ma tu wiek, usytuowanie społeczne, rola, jaką pełnił piszący - inny będzie dziennik uczennicy, inny działaczki społecznej, jeszcze inny znanego polityka. Każdy taki zapis, będąc świadectwem epoki, przyniesie inny rodzaj wiedzy o niej. Trudno może szukać w pamiętniku pensjonarki śladów wielkiego świata, ale za to nie znajdzie się pewnie w zapiskach polityka ciekawej, bo równie nieznannej codzienności sprzed lat: jak się ubierano, co jedzono, jak tańczono, podróżowano.

Jednak nie usytuowanie społeczne decyduje o wadze zapisu. Większe znaczenie ma osobowość piszącego, jego zainteresowania, umiejętność obserwacji tego, co się wokół dzieje oraz reagowania na otoczenie - także w formie zapisu.

Aby ocenić, na ile taki tekst jest źródłem wiedzy o jego autorze, a na ile o jego epoce, trzeba dokonać analizy źródła - ocenić jego oryginalność i wiarygodność. Ważne jest, kiedy, gdzie i w jakich okolicznościach był pisany. Czy pisano go na jakieś zamówienie lub miał z góry określone inne przeznaczenie, czy też spełniał jedynie rolę osobistego (intymnego) notatnika. Ważne jest też, czy pisany był bez obawy przed dostaniem się w niepowołane ręce (choćby wścibskiego brata nastolatki bądź - policji politycznej). W takim zapisie narrator częściej sam siebie kreuje albo poddaje autocenzurze. Niemniej żaden dziennik czy wspomnienia nie są od tego wolne.

Ważne jest też, czy dziennik (tekst pisany na bieżąco) jest oryginalny, czy został skopiowany lub przepisany nawet przez samego autora. Nie wierz - na przykład - w oryginalność zapisków wojennych robionych długopisem - choć mogą być prawdziwe, tylko przepisane. Przepisując, trudno jednak obronić się przed pokusą, by nie opuścić fragmentów, które z biegiem czasu, zdaniem właściciela, „skompromitowały się”.

Niekiedy zapisy dziennika pojawiają się pod cotygodniowymi datami lub nawet rzadszymi. Jeśli autor relacjonuje, co zdarzyło się „pomiędzy”, wtedy dziennik staje się zapisem retrospektywnym, w którym na opisywane wydarzenia patrzy się już z pewnym dystansem. Wówczas znając niektóre następstwa, odpowiedzi na pytania, można pominąć całe wątki, wtórnie nadać hierarchię ważności sprawom.

Pamięć jest zawodna. Często wypiera się z niej to, co było niedobre, nieprzyjemne, niekiedy odwrotnie - właśnie to, co sprawiło ból, przyniosło cierpienie zapamiętane jest na zawsze i przysłania inne zdarzenia. Z perspektywy czasu inaczej ocenia się ludzi, ich postępowanie, motywy, cele. Niekiedy dlatego, że potwierdziła się słuszność (lub nie) ich wyborów, niekiedy dlatego, że później zrozumiało się ich intencje, niekiedy dlatego, że czas pozwolił wybaczyć ich czyny.

Wspomnienia pisane po latach mogą być (bardziej lub mniej świadomą) kompilacją tego, co się naprawdę wydarzyło autorowi wspomnień z tym, co się wydarzyło innym ludziom, a co autor usłyszał, zapamiętał, niekiedy nawet przeczytał dużo później, pomieszane jeszcze z wyobrażeniami, jak „powinno być”, ocenami własnymi i ”późniejszych” epok. Tropiciele przeszłości powinien umieć oddzielić fakty danej biografii od przepisanych wątków historii powszechnej (czasem okazuje się, że bohater nie mógł być świadkiem wydarzeń, które relacjonuje).

Wspomnienia, dzienniki, listy są zawsze subiektywnym wizerunkiem rzeczywistości. Nie powinny być więc jedynym źródłem wiedzy o niej.

## **Dokumenty**

Ciekawym materiałem, który może być punktem wyjścia do historycznych poszukiwań - a zarazem może uzupełniać czy weryfikować inne źródła - są dokumenty powstałe w relacji obywatel-państwo: legitymacje, zaświadczenia, dyplomy, podania, odmowy, anonimy, wezwania, wyroki sądowe, ankiety personalne, życiorysy itp. Są one bogatym źródłem wiedzy o epoce, podobnie jak dokumenty miejsca pracy czy życia towarzyskiego, a nawet rachunki lub zapisy domowego budżetu.

Jeśli przechowały się w szufladach (częściej przy przeprowadzkach czy porządkach kończą swój żywot na śmietniku), warto przyjrzeć im się i... pytać. Przy którymś dokumencie może zacząć się prawdziwa opowieść.

Każda instytucja: fabryka, szkoła, teatr, spółdzielnia produkcyjna, urząd gminny, dom kultury, muzeum... ma swoje archiwum. Może uda Ci się - dzięki niezbędnej tu chyba

pomocy opiekuna - dostać do przechowywanych tam dokumentów. Może tu znajdziesz ciekawy trop.

Dobrym punktem wyjścia może być odnalezienie w dokumentach świadectwo konfliktu. Jakiś nakaz, podanie, odwołanie lub skarga. Konflikt dotyczący spraw pozornie błahych, a nawet - gdy oceniać z dzisiejszej perspektywy - absurdalny, może być dla Ciebie sygnałem, że masz przed sobą coś, co przynależy do epoki, jest jej wyrazem. Przyjrzenie się temu może przynieść niejedno odkrycie.

Od takiego konkretnego można pójść dalej. Można posłuchać, jak po latach widzą to ówcześni bohaterowie wydarzeń... Ikonografia Niemal w każdym domu można odnaleźć „album rodzinny - niekiedy ma on rzeczywiście postać pięknej, oprawnej księgi, ale może być też stosem zdjęć w pudle po butach.

Fotografie uporządkowane, wklejane w album zgodnie z chronologią wydarzeń, opatrzone datą i opisem, dają większą szansę na odtworzenie miejsc i wydarzeń. Pytając o nie znane sobie postacie z pożółkłych fotografii, możesz w odpowiedzi usłyszeć o niezwykłych osobach i zdarzeniach.

To jednak częściej w „stosach” niż na kartach albumów można znaleźć zdjęcia, które wiążąc się jakoś z historią rodziny, nie mają jednak charakteru czysto prywatnego, osobistego. To częściej tu będą zdjęcia z pochodów, czynów społecznych i zebrań, sceny uliczne, obcy ludzie sfotografowani czasem przez znaczący teraz przypadek.

Te zdjęcia niekiedy odsłaniają to, co nie było zamierzone przez fotografa, a co ujawnia prawdziwe nastroje czy uczucia ludzi innej epoki. Uważne przyglądanie się, pytanie i wątplenie może w efekcie przynieść ciekawe rezultaty. Szczególnie gdy uda się zestawić ze sobą różne zdjęcia - te „na pokaz” i te odkrywające rzeczywistość „bez retuszu”.

To od Ciebie, od Twojej spostrzegawczości, docieklowości zależy, czy te obrazki „ożyją”, czy dowiesz się, co było przedtem i potem - w jakim ciągu zdarzeń uwieczniono chwilę na fotografii. Mogą wyłonić się z nich wątki opowieści, które ciekawie dopełni jakiś „nieważny” dotąd dokument z rodzinnego archiwum czy nagle nabierający sensu dziwny przedmiot porzucony wśród zapomnianych pamiątek.

Przy korzystaniu ze zdjęć lepiej od razu zadbać o źródłowy opis: co przedstawiają, kiedy, gdzie, w jakich okolicznościach i przez kogo były robione, czyją są obecnie własnością.

Czasami wizerunki historii odnaleźć można w innych pozostawionych „obrazach” rzeczywistości: rysunkach, grafice, rzeźbie, przedmiotach codziennego użytku, a nawet na murach - które także mogą okazać się znaczącym tropem przeszłości.

## **Ludzka pamięć**

Warto rozmawiać z ludźmi, pytać, dociekać. Może się okazać, że zwykły znajomy, „przeciętny”, człowiek ma za sobą szczególną historię lub był świadkiem ważnych zdarzeń, może jest jedynym, ostatnim świadkiem...

Są ludzie, urodzeni gawędziarze, których pierwsze pytanie prowokuje do wysnuć wielowątkowej epopei całego życia, są tacy, którzy milczą, dopóki nie trafi się na ten „właściwy”, często bolesny albo radosny dla nich temat. Ale są i tacy, którzy - nawet wypytywani - oszczędnie „cedzą” swoją historię lub nigdy jej nie opowiedzą - boją się, nie chcą, nie umieją.

Jeśli już masz „swojego” świadka historii, wiesz, że chcesz go wysłuchać, a on wyraził zgodę na zapisanie rozmowy (nie do przyjęcia jest nagrywanie bez zgody, z ukrycia!), trzeba się do niej przygotować merytorycznie (głównie: poczytać) i technicznie.

Magnetofon lub dyktafon, który ma służyć do nagrywania, musi być sprawny, a zasady jego obsługi dobrze poznane - nic tak nie psuje atmosfery rozmowy, jak nieprzewidziane przerwy, zmiany baterii, wielokrotne sprawdzanie „czy się nagrywa”. Trzeba to sprawdzić

przed rozmową. Przygotować odpowiednią liczbę możliwie długich kaset, wcześniej opisanych i ponumerowanych (by w ferworze rozmowy nie zdarzyło się dwukrotne nagranie tej samej strony kasety).

Magnetofon jest tylko sprzętem (zresztą dość przeszkadzającym!) - jego obecność w czasie nagrania trzeba „unieważnić,, tak by nie peszył mówiącego.

Nagrywanie warto zacząć od tematu, który wywoła odpowiednią atmosferę, pozwoli zapomnieć o sytuacji nagrania, stanie się czymś naturalnym. Lepiej nie oszczędzać na taśmie - nigdy nie wiadomo, kiedy padną pierwsze ważne słowa.

Trzeba znać przedmiot rozmowy na tyle (tu przydają się lektury), by pytania, które zadasz, nie odwoływały się do elementarnej, „encyklopedycznej” wiedzy historycznej. Świadek ma opowiedzieć swoją historię, a nie podawać powszechnie znane fakty. Jeśli to, co opowiada, wymaga ciągłego tłumaczenia Ci rzeczy oczywistych, świadek może poczuć, że brakuje mu siły (i wiedzy!), by sprostać zadaniu opowiedzenia „wszystkiego”.

W czasie nagrania dobrze jest notować narzucające się pytania, by zadać je potem, nie przerywając toku wypowiedzi. W ogóle warto mieć na kartce zanotowane, przygotowane i przemyślane wcześniej pytania - jako konspekt ułatwiający rozmowę.

Pytania nie mogą być od razu zbyt szczegółowe, bo uzyskamy odpowiedź tak, nie lub tylko jakiś konkret, np. datę; nadmiar pytań najczęściej peszy mówiącego - zaczyna odpowiadać zamiast opowiadać. Poza tym – kawałkując? wypowiedź niszczy się jej emocjonalny wymiar, gubi nastrój lub zaciera specyfikę stylu, charakterystycznego języka bohatera. Pozostają tylko fakty, gdy nie mniej ważne są nastroje, uczucia, motywy działań, refleksje, odtwarzanie klimatu epoki.

Warto pytać o innych ludzi, o relacje z nimi, o innych świadków czy bohaterów opowiadanych zdarzeń - może uda się do nich dotrzeć, sprawdzić, jak oni je widzieli, jak zapamiętali. Nawet w wypadku, gdy nie ma ewidentnej różnicy „interesu”, a tym samym oceny wydarzenia, wypowiedzi mogą się bardzo różnić. Pamięć jest selektywna. Warto więc szukać różnych sposobów weryfikacji opowiedzianej przeszłości. Tropienie historii może zaprowadzić do ludzi czy miejsc, których przemijający obraz chciałoby się zatrzymać. Współczesna technika filmowa umożliwia to nawet nieprofesjonalistom. Kamera wideo, choć droga i niedostępna powszechnie, może dla niektórych (dzięki nauce w szkolnej pracowni czy domu kultury) stać się narzędziem pracy dokumentalnej.

Filmowanie relacji świadka - utrwalanie nie tylko jego opowieści, ale także głosu, twarzy, sylwetki, być może w miejscu historycznych zdarzeń - ma szczególną wartość. Trudno jednak wyobrazić sobie robienie wielogodzinnych nagrań bez możliwości montażu, wycinania powtórzeń czy dygresji - czyli opracowania źródła.

Jeśli z jakichś względów warto zarejestrować metodą filmową wypowiedź świadka, trzeba uwzględnić wiele zastrzeżeń, ale przede wszystkim relacja nie może być pretekstem do... uczenia się filmowania. Nikt, kto nie ma doświadczenia w posługiwaniu się kamerą, nie powinien namawiać innego człowieka, by ten na serio opowiadał mu swoje przeżycia.

Niemniej każda próba uzyskania relacji może zakończyć się fiaskiem - i to nie z Twojej winy czy usterek sprzętu. Po prostu może okazać się, że osoba, którą nagrywasz, nie jest tym świadkiem, którego szukasz. Trudno, trzeba się wycofać. Może chociaż z jej wypowiedzi zaczerpniesz wskazówki, gdzie szukać dalej.

## **Poszukiwanie formy**

Musisz krytycznie przyjrzeć się temu, co zostało zgromadzone, zastanowić się, co jest w tym dla Ciebie najważniejsze, co zrobiło na Tobie największe wrażenie i co jest esencją tych spotkań z ludźmi czy innych ?odkryć?. To zadecyduje o formie pracy. Choć forma jest niezwykle istotna dla atrakcyjnego zaprezentowania efektów Twojego wysiłku, zawsze jest

wtórna, „służebna” wobec treści - musi z niej wynikać.

Oczywiście wpływ na formę pracy ma rodzaj źródeł, do jakich udało Ci się dotrzeć - niektóre z nich mogą być wykorzystane wprost, inne po przetworzeniu można przyjąć za podstawę opracowania - komponując z nich (jako elementów) własną całość.

Liczba różnorodnych form prezentacji pracy, jakie możesz zastosować, jest bardzo duża - zależy od Twojej pomysłowości.

\*\*\*

Odwołując się do źródeł, zwykle lepiej jest „oddawać im głos” niż streszczać je, opowiadać za bohaterów, co im się zdarzyło czy co powiedzieli. Oczywiście jednak w żadnym przypadku praca nie powinna ograniczać się do przekazania materiałów źródłowych wytworzonych przez innych - komentarz, który pozwoli poznać Twoją drogę poszukiwań, Twoją drogę poznawania historii - jest niezbędny.

\*\*\*

Masz dziennik czy wspomnienia, które pasują do tematu. Nie wystarczy je skopiować i wysłać pod adresem organizatorów konkursu. Musisz zachować się tak, jak wydawca, który tekst podaje w całości, ale go analizuje, dopełnia komentarzem, przypisami, dokumentami czy ikonografią.

Podobnie sprawa wygląda ze zdjęciami i dokumentami. To może być dobry punkt wyjścia, ale musisz tropić dalej - weryfikując je poprzez pamięć świadków czy informacje z innych źródeł.

\*\*\*

Zbiór ciekawych listów - po selekcji, opracowaniu przypisów, mówiących o autorze czy autorach i wyjaśniających kontekst sytuacyjny - sam już jest godny prezentacji, a uzupełniony jeszcze zdjęciami, mapkami czy rysunkami może stać się pasjonującym świadectwem epoki.

\*\*\*

Dokumenty instytucji czy organizacji społecznych i politycznych; raporty, notatki służbowe, prośby, odwołania - ułożone w logicznym porządku, wyjaśnione i skomentowane - mogą wiele powiedzieć nie tylko o warunkach życia zwykłych ludzi, ich problemach, niepokojach, dążeniach, ale pokazać sposób funkcjonowania państwa i jego rolę wobec obywateli. Tak można znaleźć punkt styczny świata oficjalnego z prywatnym.

\*\*\*

Można wyobrazić sobie rekonstrukcję obrazu minionej rzeczywistości na podstawie ocalonych rzeczy. Ciekawe może być połączenie oryginalnych przedmiotów lub ich kopii czy zdjęć na zasadzie kolażu z jakimiś autentycznymi zapiskami z epoki, mówiącymi o ich wykorzystaniu, o ich prawdziwym miejscu w życiu ludzi.

\*\*\*

Masz świadka, który opowiedział ważną historię, w ręku interesujące dokumenty i zdjęcia, kilka miejsc do pokazania. Dobra sytuacja, by robić film wideo. Gdyby jednak okazało się, że

świadek po prostu nie umie opowiedzieć swojej historii przed kamerą (peszy się, denerwuje, myli albo przeciwnie - zaczyna „grać” narzuconą sobie rolę, „recytować opowiedziane wcześniej zdarzenia), materiały, jakie miały ilustrować jego opowieść, nie są dość atrakcyjne wizualnie, a miejsca, które możesz pokazać nie poprawią dramaturgii - lepiej wycofać się. Może lepiej po prostu zapisać relację świadka, dopełnić dokumentami, których treść (a nie forma) będzie najważniejsza. Nawet zdjęcia - zbyt blade czy skromne dla filmu - tu mogą nabrać wagi i wyrazistości.

\*\*\*

Nagrałeś relacje kilku świadków. Ich wypowiedzi są emocjonujące, może dramatyczne. Fascynuje Cię ich głos, styl wypowiedzi. Może uda Ci się zrobić audycję radiową. A może będzie to reportaż historyczny z Twoich własnych poszukiwań i odnajdywania zaginionej przeszłości?

Jeśli liczysz się z możliwością upublicznienia (emisji) swojej pracy, musisz zadbać również o jakość techniczną nagrania i montażu.

\*\*\*

Decydujesz się nagrać i spisać relację osoby, która wiele przeżyła, wiele widziała i doświadczyła. Ale okazuje się, że zapamiętała z tego, co jest dla Ciebie interesujące, jedynie oderwane epizody - nie można z nich odtworzyć chronologii i ciągłości wydarzeń. Może ta poszarpana historia da się uzupełnić i uporządkować przez relacje innych ludzi i informacje zdobyte w inny sposób. Może wielogłosowa opowieść, nawet z lukami, nie wyjaśnionymi do końca zagadkami lub nawet sprzecznościami, odda właśnie dramatyzm wydarzeń.

Inna znów relacja - zbyt długa, szczegółowa, z wieloma wątkami pobocznymi lub powtórzeniami, chaotyczna - nadaje się, by ją opracować: uporządkować, wybrać najważniejsze wątki, skrócić. Język takiego zapisu jest czymś pośrednim między językiem „mówionym” a „pisanym”. Oczywiście wymaga to uwagi i rzetelności, aby nie wypaczyć myśli autora wypowiedzi, zachować jego styl narracji. Często coś, co niezbyt precyzyjnie lub przydługoo wyrażone jest w opowieści, może być zastąpione przez jakiś dokument lub nawet zdjęcie, szkic, plan sytuacyjny (np. opis miejsca wydarzeń zastąpiony „mapką”)

Korzystanie ze źródeł

Przygotowując pracę, w której wykorzystujesz materiały źródłowe, musisz pamiętać o kilku podstawowych zasadach:

- Absolutnie nie wolno niczego niszczyć - żadnego wrywania kartek z pamiętnika, odrywania fotografii z rodzinnego albumu, numerowania długopisem postaci na zdjęciu czy „kadowania nożyczkami” tak, by pasowało do tekstu, trwałego przyklejania dokumentów, dziurkowania, cięcia itp.

- Oryginały dokumentów i zdjęć możesz wykorzystać w pracy pod warunkiem, że uzyskasz na to zgodę właścicieli, którzy uznają, że dobrze jest, by trafiły one do społecznych zbiorów archiwalnych (jak w przypadku tego konkursu).

- Jeśli nie możesz posłużyć się oryginałami, a chcesz dokumenty wykorzystać w swojej pracy, nie tylko ze względu na ich treść, ale i formę - możesz zrobić kserokopię czy fotokopię.

- Stare zdjęcia (które ulegają powolnej zagładzie: blakną, zanikają, niszczą się) warto przezfotografować (starannie przechowuj negatyw), szczególnie jeśli mają być udostępniane innym czy publikowane. Może uda się to zrobić w szkolnej lub klubowej pracowni, wymaga to jednak dobrego sprzętu i doświadczenia - jeśli odbitka nie ma być tylko cieniem oryginału.

W przeciwnym wypadku lepiej powierzyć sprawę profesjonalnemu fotografowi.

- Musi być jasne, kto jest autorem każdej wypowiedzi. Jeśli wprowadzasz jakieś informacje zaczerpnięte z innych źródeł, komentarze lub streszczenie cudzej wypowiedzi - musisz to wyraźnie zaznaczyć. Są różne metody: cudzysłowy, nawiasy, przypisy, różne rodzaje, wielkości i kroje czcionek (jeśli tekst pisany jest z użyciem komputera), inna szerokość kolumny tekstu.

- Zawsze w przypadku znaczących ingerencji w tekst powinno się relację „autoryzować”, to znaczy uzyskać potwierdzenie, że autor akceptuje skróty i zmiany jako zgodne z jego wypowiedzią.

- Wykorzystując dokument lub tylko jego fragmenty (trzeba zaznaczyć wszystkie skróty!), należy pamiętać o podaniu źródła jego pochodzenia.

- Może zdarzyć się, że ujawnienie (upublicznienie nawet w pracy konkursowej) dokumentu może być w jakiś sposób niekorzystne dla bohatera lub jego rodziny - odsłaniać głęboką tajemnicę, kompromitować go, „rzucić cień na nazwisko” (narazić rodzinę na niezawinione przykrości) itp. Mając to na względzie, można usunąć dane identyfikujące osobę (np. zastąpić nazwisko inicjałami lub zasłonić je przy kserowaniu). Musisz zaznaczyć w pracy, czy dane te nie są Ci znane czy też są znane, ale ze szczególnych powodów utajniane (na życzenie bohaterów relacji).

- Zakładaj, że Twoja praca może być publikowana lub udostępniana badaczom w archiwum Ośrodka KARTA - z góry zadбай o zgodę na to autorów wypowiedzi oraz właścicieli zdjęć i dokumentów. Jeśli ktoś Ci odmawia - musisz to uszanować. Trzeba to wówczas zaznaczyć w pracy.

\*\*\*

Jeśli masz problemy z ogarnięciem tematu, dotarciem do archiwaliów, określeniem wiarygodności źródeł czy formą pracy - zwróć się do swojego opiekuna.

Możesz liczyć także na nas - pomożemy Ci lub poradzimy, gdzie takiej pomocy szukać, choć oczywiście nie możemy przekroczyć zasad obowiązujących przy rywalizacji konkursowej - szczególnie zasady jednakowego traktowania wszystkich uczestników konkursu.

Ten konkurs to początek. Jeśli naprawdę zainteresuje Cię tropienie Historii Bliskiej, zapraszamy do dalszych, wspólnych poszukiwań.

Życzymy ciekawych odkryć!

Ośrodek KARTA

Październik 1996